



CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

NR 5 (389) – MAJ 2023

NIKODEM FRODYMA (O/KRAKÓW)

Pożegnaliśmy Barbarę Morawską-Nowak



FOT. ANDRZEJ SŁOTA – PTT KRAKÓW

Barbara Morawska-Nowak, 03.01.1936 - 13.05.2023 r.

Barbara Morawska-Nowak, dla większości z nas „Basia”. Kolega Marcin Kolonko na wieść o śmierci Basi podzielił się z nami refleksją: *wraz z Jej odejściem kończy się epoka „gigantów” w Oddziale Krakowskim PTT, na których ramionach dorastaliśmy i my.*

Żegnamy nie tylko Mamę Marcina, Kasi, Zosi i Ani, Babcię Rysia i Januszka ale też mentora i Osobę, której trzeźwy osąd pomagał Oddziałowi nabywać i kształcić nowe kadry.

Basia popychała wszystkich do działania, służyła radą i swoim długoletnim doświadczeniem, chętnie dzieliła się refleksją.

Do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wstąpiła jeszcze w 1949 r. Następnie od 1952 r. należała do PTTK. Podczas zebrania w Klubie pod Gruszką, 26 listopada 1981 r., razem z mężem Januszem złożyła deklarację do reaktywującego się Towarzystwa.



Pocztu sztandarowe PTT



Ks. Józef Drabik, Kapelan PTT

Wzięła udział we wszystkich spotkaniach byłych ośrodków PTT dążących do reaktywacji, we wszystkich (historycznych już) wysiłkach mających na celu ponowne istnienie Towarzystwa, co ostatecznie uwieńczone zostało sukcesem w 1988 r.

To pod Jej domowym adresem przez wiele lat zarejestrowane było PTT!

Była także współorganizatorem zebrania założycielskiego Oddziału w Krakowie PTT, 23 lutego 1983 r. Została wówczas sekretarzem Oddziału. W naszym rodzimym Oddziale pełniła zresztą później niemal wszystkie możliwe funkcje: sekretarza, wiceprezesa, prezesa Oddziału (w latach 2011-2014). Zasiadała także w komisji rewizyjnej, a w ostatnim czasie w sądzie koleżeńskim.

Na I Zjeździe Delegatów PTT w 1989 roku została wybrana do Zarządu Głównego, obejmując funkcję sekretarza, i jak czas pokazał – pełniła ją nieprzerwanie u boku kilku pokoleń prezesów: Macieja Mischke, Krzysztofa Kabata, Antoniego Leona Dawidowicza – aż do 2007 roku. Przez te dwie dekady można było powiedzieć „Sekretarz Towarzystwa” i nikt nie miał wątpliwości o kogo chodzi.

W działalności PTT bliskie jej sercu były szczególnie sprawy wydawnicze oraz te związane z ochroną przyrody.

Sztandarowe wydawnictwa PTT nie powstałyby bez jej udziału. W 1991 roku zainicjowała wydawanie biuletynu informacyjnego PTT „Co Słyszać?”, który współredagowała przez ponad 30 lat. Od 1992 roku zaangażowana była również w redakcję „Pamiętnika PTT”, w ostatniej dekadzie obejmując rolę redaktora naczelnego tego wydawnictwa.

W gronie Zarządu Głównego PTT aktywnie pracowała do ostatnich chwil życia. Zaledwie rok temu, z uwagi na odczuwalne pogorszenie stanu zdrowia, sama podjęła odpowiedzialną decyzję, że nie zostanie delegatem Oddziału na kolejny, XII Zjazd PTT (w którym jednak wzięła udział, jako gość honorowy). Pomimo tej decyzji, nadal była mocno zaangażowana w sprawy Towarzystwa, w szczególności te ulubione, wydawnicze.

W przeciągu już niemal ćwierćwiecza osobiście wymieniliśmy z Basią setki, jeśli nie tysiące wiadomości, a nie jestem w gronie tu obecnych wyjątkiem. Trudno uwierzyć, że już więcej nie zobaczymy nagłówka: „nadawca: morawska@ptt.org.pl”

Basiu, odpowiadając na wiadomość, która zapewne by nadeszła: obiecujemy, że zdążymy z wydaniem majowego numeru „Co słyszać?” na sobotni Zjazd Delegatów PTT. Tegoroczny „Pamiętnik” na pewno też będzie piękny!

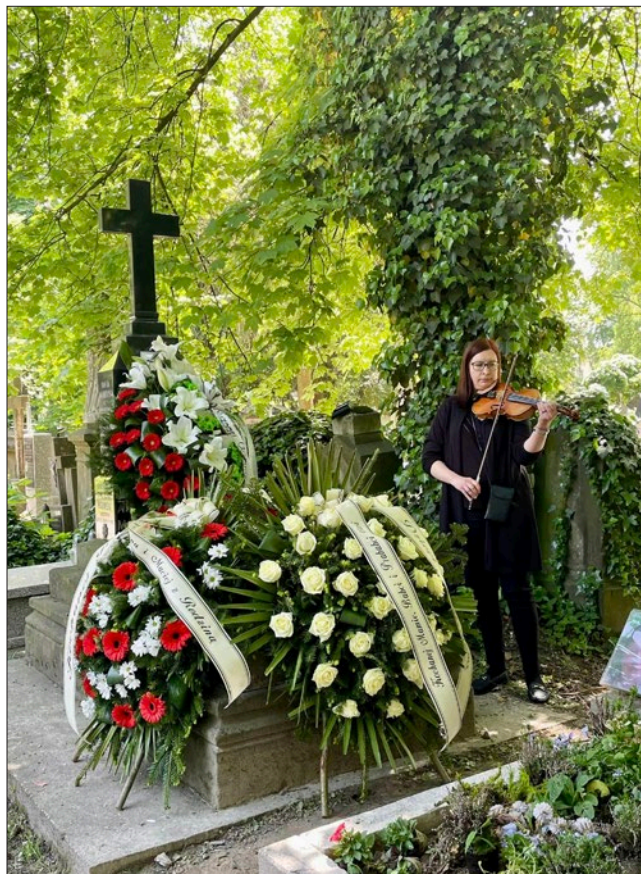
W opublikowanym w 2001 roku na łamach naszego rocznika – Pamiętnika PTT, artykule poświęconym sylwetce Barbary Morawskiej-Nowak, Krzysztof Kabat napisał: *Przy całej swojej wewnętrznej skromności, nigdy niczego nie czyniła dla „nagrody i zapłaty”. Tym większym też honorem dla członków PTT jest uhonorowanie Jej najbardziej zaszczytnym tytułem Członka Honorowego.*

Barbara Morawska Nowak za swoją społeczną działalność otrzymała godność członka honorowego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, a także członka honorowego Polskiego Związku Alpinizmu. Została odznaczona m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (w 2004 roku), Medalem Stulecia Odzyskanej Niepodległości, medalem Zasłużony Kulturze – Gloria Artis, a także honorową złotą odznaką PTT „Z Kosówką”.

Osobiście, podziwialiśmy Twój dom jako miejsce spotkań czterech pokoleń przyjaciół z PTT i trzech pokoleń Twojej Rodziny. Tradycją krakowskiego Oddziału PTT było spotkać się u Ciebie na opłatu. Ostatnie takie wydarzenie (przełożone z powodów zdrowotnych ze stycznia) miało miejsce po Wielkanocy, 22 kwietnia 2023 r. i to po nim, jak myśleliśmy, poczułaś się doceniona i spełniona aż do samego końca.



Nikodem Frodyma, prezes Oddziału w Krakowie PTT



Joanna Kantor, sekretarz Oddziału w Krakowie PTT

Gdy dwa tygodnie później po raz ostatni wraz z Marcinem Kolonko odwiedziłem Basię, poprosiła nas o przekazanie pozdrowienia dla Wszystkich oraz podziękowania za obecność wówczas u Niej.

W naszym odczuciu, wraz z Rodziną Basi, żegnamy dziś członka także naszej rodziny. Wspólnie z Rodziną, serdecznie dziękuję wszystkim obecnym w dniu pożegnania Barbary Morawskiej-Nowak, Członka Ho-

norowego PTT. Dziękuję za przybycie delegacji z odległych od Krakowa Oddziałów PTT: Bielska-Białej, Chrzanowa, Nowego Sącza – z Prezes PTT Jolantą Augustyńską, Ostrowca Świętokrzyskiego, Łodzi, Radomia, Sosnowca, a także za nadesłane kondolencje z innych ośrodków.

Swoją obecnością hołd zmarłej oddali wszyscy żyjący byli prezesi Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, a także przed-

stawiciele zaprzyjaźnionych organizacji górskich, z którymi związana była Barbara Morawska-Nowak – Polskiego Związku Alpinizmu, Klubu Wsokogórskiego Kraków i Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Dziękuję za obecność i posługę księdzu Józefowi Drabikowi, Kapelanowi PTT oraz księdzu Tymoteuszowi Mietelskiemu z rodzinnej parafii Basi pod wezwaniem św. Szczepana.

W imieniu koleżanek i kolegów z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego żegnám Cię Droga Basiu. Dziękuję Ci za Twoją niezastąpioną obecność w naszym życiu i za wszystko co dla nas bezinteresownie zrobiłaś.

Cześć Jej pamięci!

Ś. p. Barbara Morawska-Nowak została pochowana w grobowcu rodzinnym na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie (kwatery: PAS 29, rząd: ptn). Zaledwie kilka kroków dalej, przy tej samej alei, spoczywa pożegnany przez nas rok wcześniej ś.p. Antoni Leon Dawidowicz (PAS AA). ■

W tekście wykorzystano fragmenty publikacji: Marcin Kolonko, Nikodem Frodyma „Zmarła Barbara Morawska-Nowak (3.1.1936-13.5.2023)”, www.krakow.ptt.org.pl, 13.05.2023

Krzysztof Kabat, laudacja, Pamiętnik PTT, tom X (2001)



Barbara Morawska-Nowak i Antoni Leon Dawidowicz

Zjazd Delegatów PTT

Komunikat nr 6/XII/2023 Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z dnia 20 kwietnia 2023 w sprawie zwołania Zjazdu Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Szanowni Państwo Delegaci na Zjazd PTT XII Kadencji! Działając na podstawie § 24, ust.3a Statutu PTT Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zwołuje na sobotę, na dzień 27 maja 2023 roku, na godz. 11:00 Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, który odbędzie się w sali konferencyjnej Miejskiego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w Chrzanowie ul. Broniewskiego 4, 32-500 Chrzanów.

Proponowany porządek zgromadzenia:

1. Otwarcie Zjazdu.
2. Wybór przewodniczącego i protokolanta Zjazdu.

3. Przyjęcie porządku obrad.
4. Przyjęcie regulaminu obrad.
5. Przyjęcie protokołu z I Zjazdu XII Kadencji (XII Zjazd Sprawozdawczo Wyborczy PTT) z dnia 4-5 czerwca 2022 roku.
6. Wybór Komisji Mandatowo-Skrutacyjnej i Komisji Uchwał i Wniosków.
7. Sprawozdanie merytoryczne i finansowe Zarządu Głównego za 2022 rok.
8. Sprawozdanie Głównej Komisji Rewizyjnej za 2022 rok.
9. Sprawozdanie Głównego Sądu Koleżeńskiego za 2022 rok.
10. Dyskusja nad sprawozdaniami.
11. Stwierdzenie prawomocności obrad.
12. Podjęcie uchwały w sprawie zatwierdzenia sprawozdania finansowego za 2022 r.

13. Wygłoszenie laudacji dla rekomendowanych przez Zarząd Główny PTT kandydatów do nadania Godności Członka Honorowego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.
14. Podjęcie Uchwał Zjazdu Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w sprawie nadania Godności Członka Honorowego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.
15. Sprawy bieżące i wolne wnioski.
16. Zakończenie zgromadzenia.

Materiały będące przedmiotem Zjazdu zostaną udostępnione na dwa tygodnie przed jego terminem za pośrednictwem Prezesów Oddziałów. ■

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW

ZBIGNIEW SMAJDOR (O/Nowy Sącz)

Ania Zaremba stutysięcznym uczestnikiem wycieczek PTT „Beskid”

Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu został reaktywowany 31 marca 1990 roku. Od początku działalności prowadzone są statystyki zarówno ilości zorganizowanych wycieczek, jak i ilości uczestników. Pierwszą wycieczką zorganizowaną przez nowosądecki oddział była wycieczka w Tatry Zachodnie. Odbędzie się 24 czerwca 1990 roku i liczyła 46 uczestników. Do chwili obecnej, przez 33 lata zorganizowano blisko 3 500 wycieczek i innych imprez turystycznych, w których wzięło udział ponad 100.000 uczestników.

Opierając się na statystycznych wylczeniach, tym jubileuszowym uczestnikiem została 12-letnia Ania Zaremba. Miało to miejsce 16 kwietnia 2023 r. podczas wycieczki na Magurki w Gorcach. Ania z tej okazji otrzymała pamiątkowy dyplom, skromny upominek i gratulacje. Przypadek sprawił, że dyplom i gratulacje składał Ani prezes oddziału Zbigniew Smajdor, który 21 stycznia 2012 r. został pięćdziesięciotysięcznym uczestnikiem wycieczek sądeckiego PTT.

Ania Zaremba na trwałe zapisze się w historii Oddziału PTT „Beskid” nie tylko tym wydarzeniem. W 2022 roku została najmłodszą zwyciężczynią w historii konkursu „Zdobynamy swój Mount Everest

z PTT”, co jest odzwierciedleniem jej turystycznej aktywności.

Ani serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów – nie tylko turystycznych! ■



Ania Zaremba z pamiątkowym dyplomem

FOT. ARCHIWUM PTT NOWY SĄCZ

Posadzili 500 sosen



FOT. ADAM ZACHARZAK - PTT CHRZANÓW

Uczestnicy akcji sadzenia lasu

W piątek, 14 kwietnia 2023 roku, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział w Chrzanowie wraz z Nadleśnictwem Chrzanów zorganizowało akcję sadzenia drzew. Uczestnikami akcji byli członkowie i Szkolnych Kół Krajoznawczych Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddziału w Chrzanowie.

Tym razem Nadleśnictwo przygotowało sadzonki sosny. Wspólnymi siłami udało nam się zasadzić 500 sztuk. Pracownik nadleśnictwa, Anna Rejdych oraz prezes Oddziału PTT w Chrzanowie Remigiusz Lichota, omówili technikę sadzenia drzew, sposoby rozmieszczania gatunków na uprawie oraz określili głębokość, na jaką ma być wysadzony materiał. Poinstruowali także, jak bezpiecznie wykonywać pracę. Akcja zorganizowana została również dlatego, że wyobrażenie ludzi na temat pracy leśnika jest niewielkie. Większość kojarzy ten zawód wyłącznie ze ścinką drzew, czasem z sadzeniem lasu. Dzięki takim pracom w terenie można dowiedzieć się więcej na temat ochrony drzewostanu, ochrony przeciwpożarowej, a także gospodarki leśnej.

Ponad 120 uczestników mogło na własne oczy zobaczyć, jak wiele czasu i pracy wymaga posadzenie jednego drzewa i pomyśleć

nad tym jak długo ono rośnie. Większość uczestników sadziło las po raz pierwszy. Wszyscy zgodnie stwierdzili, że takie akcje powinny być organizowane, aby jeszcze bardziej uświadamiać ludzi o tym, jak ważnym elementem ekosystemu są drzewa.

Dziękujemy Nadleśnictwu Chrzanów za pomoc w organizacji akcji sadzenia drzew, a patronom medialnym: Tygodnikowi Ziemi Chrzanowskiej „Przełom” oraz Chrzanowskiej Telewizji Lokalnej za relację medialną z wydarzenia. ■



FOT. ADAM ZACHARZAK - PTT CHRZANÓW

Remigiusz Lichota omawia technikę sadzenia drzew

Rodzinne Sprzątanie Lasu w Chrzanowie



FOT. ADAM SZLACHCIC - PTT CHRZANÓW

Uczestnicy akcji sprzątania lasu

15 kwietnia 2023 roku Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Chrzanowie wraz z Nadleśnictwem Chrzanów zorganizowało Rodzinne Sprzątanie Lasu. W akcji wzięło udział ponad 120 osób.

Tym razem wspólnie posprzątałyśmy obszar lasów przy Kolonii Stella w Chrzanowie. Oprócz członków i sympatyków PTT Oddziału w Chrzanowie, członków Szkolnych Kół Krajoznawczych PTT z ZSECh w Trzebi-

ni, SP 8 w Chrzanowie, SP 4 w Trzebini, SP 8 w Trzebini, SP w Myślachowicach i SP 3 w Chrzanowie w akcji wzięły też rodziny z dziećmi. Udało nam się zbierać kilka metrów sześciennych śmieci, m.in.: opony, zderzaki samochodowe, muszle klozetowe, monitory komputerowe oraz mnóstwo butelek, puszek i plastikowych opakowań.

Bardzo dziękujemy członkom i opiekunom Szkolnych Kół PTT oraz wszystkim,

którzy uczestniczyli w Rodzinnym Sprzątaniu Lasu. Szczególne podziękowanie składamy Nadleśnictwu Chrzanów, które wyposażało nas w worki i rękawiczki oraz zorganizowało odbiór zebranych śmieci.

Patronat honorowy nad akcją sprawował burmistrz Chrzanowa, Robert Maciaszek, a patronatem medialnym objęły ją Chrzanowska Telewizja Lokalna oraz Tygodnik Ziemi Chrzanowskiej „Przełom”. ■

SZYMON BARON (O/BIELSKO-BIAŁA)

Klimczok posprzątany!

Tak się szczęśliwie złożyło, że inauguracja akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT 2023”, która tradycyjnie miała miejsce w rejonie Klimczoka w Beskidzie Śląskim, odbyła się dokładnie w Dniu Ziemi, czyli 22 kwietnia 2023 r. Piękna pogoda i dobre warunki terenowe, których ostatnio próżno było szukać na szlakach sprawiły, że w sprzątaniu szlaków wzięło udział 301 osób, w tym 244 dzieci i młodzież.

Członkowie Oddziału PTT w Bielsku-Białej i wolontariusze z Aluprof S.A. zbierali śmieci na niebieskim szlaku ze szczyrkowskiej Górki do skrzyżowania na Pięciu Drogach i dalej zielonym do schroniska „Klimczok” pod Magurą. Także od strony Szczyrku, a dokładnie z Biłej wyruszyły

dwie grupy chrzanowskie. SKK PTT przy SP8 z Chrzanowa wraz z SKK PTT przy SP8 z Trzebini zbierały śmieci na zielonym szlaku (do skrzyżowania na Pięciu Drogach) i dalej szlak niebieski w stronę Siodła pod Klimczokiem. Duża grupa składająca się z członków SKK PTT z SP3 w Chrzanowie, SP3 w Libiążu i SP w Luszowicach wyczyściła szlak na Przełęcz Karkoszczonkę (żółty) i Klimczok (czerwony).

Sporo grup wystartowało z Olszówki Górnej. Trzy zastępy z VI Beskidzkiej Drużyny Harcerek ZHR „Rzeka” sprzątały zielony szlak przez Cybarniok na Szyndzielnię, podopieczni Fundacji Grupa Kęty Dzieciom Podbeskidzia z placówek w Kętach, Międzywiciu, Oświęcimiu, Pszczynie

i Żywcu zajęli się śmieciami na czerwonym szlaku biegnącym przez Szyndzielnię do schroniska „Klimczok”, zahaczając w drodze powrotnej także o szczyt Klimczoka, z kolei SK PTT „Pionowy Świat” im. Wandy Rutkiewicz z LO8 w Bielsku-Białej zaczęło wędrówkę niebieskim szlakiem w stronę Przełęczy Dylówki, gdzie dołączyło do sprzątających na czerwonym szlaku. Do tych grup przy górnej stacji kolejki gondolowej na Szyndzielnię przyłączyło Szkolne Koło Turystyki Rowerowo-Pieszej PTT z SP36 w Bielsku-Białej.

Od strony Bystrej na szlaki wyruszyły dwa chrzanowskie Szkolne Kół Krajoznawcze PTT. Przedstawiciele Szkoły Podstawowej z Jankowic porządkowali szlak



niebieski, z kolei młodzież z SP Babice za cel obrała szlak czerwony.

Najdłuższą trasę w kierunku Klimczoka pokonało Szkolne Koło PTT „Pionowy Świat” im. Piotra Morawskiego z V LO w Bielsku-Białej, które sprzątało szlak z Cygańskiego Lasu przez Kozią Górę i Przełęcz Kołowrót.

W akcji wzięli też udział członkowie Szkolnego Koła PTT „Halniaki”, którzy zbierali śmieci na szlakach w rejonie Skrzycznego oraz przedstawiciele Ekodoradców w Aglomeracji Beskidzkiej, których poznaliśmy na ostatniej akcji „Mieszkańcy dla Żylicy”.

Wszystkie grupy schodziły się pod schronisko „Klimczok” od 12:00 do 13:00. Tutaj czekało już na uczestników ognisko, na którym można było upiec pyszne kiełbaski. Była też okazja do wspólnych spotkań, rozmów i nawiązywania nowych znajomości. Dla młodzieży z bielskiego V LO była to tradycyjnie okazja do pojedynków szachowych.

Jak co roku, niezwykle gościnnie przywitani nas gospodarze schroniska. Okazało się, że przynieśliśmy łącznie około 1700 litrów śmieci, 2 opony oraz trochę złomu. Śmieci zostały ekspresowo odebrane przez Przedsiębiorstwo Komunalne w Szczyrku.

Po zrobieniu pamiątkowego zdjęcia grupowego wróciliśmy na szlaki – poszczególne grupy rozeszły się we wszystkich kierunkach.

Akcja „Sprzątamy Beskidy z PTT 2023” odbywa się pod patronatem honorowym Marszałka Województwa Śląskiego Jakuba Chełstowskiego, Marszałka Województwa Małopolskiego Witolda Kozłowskiego i Prezes Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Jolanty Augustyńskiej. Patronat medialny nad akcją od wielu lat sprawują

Uczestnicy akcji przy schronisku Klimczok tygodnik „Kronika Beskidzka” i portal informacyjny beskidzka24.pl. Akcję wspierają także nasi niezawodni sponsorzy: Grupa Kęty S.A. oraz Polskie Mięso i Wędliny Łukosz sp. z o.o. Za fotorelację z wydarzenia odpowiada FotoGrupa2B.

Serdecznie dziękujemy wszystkim zaangażowanym w akcję! ■



SK PTT „Pionowy Świat” z LO5 na szlaku

Spotkania u Basi



2000 r.



2003 r.



2005 r.



2008 r.



2014 r.



2016 r.

Co roku spotykaliśmy się u Basi w okresie noworocznym. Tym razem, po dwóch falstartach, związanych z kondycją Gospodyni przyjęcia, Basi, nadeszła sobota, 22 kwietnia 2023 r. I to oczekiwanie, ilu przyjdzie, czy będzie A. i B., czy atmosfera odpowiednia się wytworzy?

Obawy okazały się płonne a oczekiwanie, choć wygórowane – spełniły się. Idąc, po drodze na Konarskiego, już na Urzędniczej spotkałem Basię Z. i Marylkę, dziarsko podążające ku celowi. Parę pogodnych uwag, dowcip o radzie rabiego na ciasne mieszkanie (kup kozę a potem ją sprzedaj – na pewno poczujesz ulgę) jako metafora naszego ziemskiego losu i naszych (oby jak najrzadszych) narzeków.

Wreszcie stajemy pod kamienicą nr 21, gdzie na I piętrze ma się odbyć „ impreza ” (lub, bardziej staromodnie, przyjęcie).

Dzwonimy, wchodzimy i zastajemy tam już liczne grono oczekujące na nasze towarzystwo. Na stole piętrzą się przysmaki, Michał otwiera wino, a Asia – sklep z muzyką. Śpiewać wszak każdy może.

Basia, mocno wzruszona, wita wszystkich (szczególnie Nikodema, który przyszedł z małą Basią i wieścią, że od wczoraj ma braciszka, Leona) i możemy przystąpić do stołu i muzykowania. Jest kołomyjka, jest Janicek – „Hej, bystra woda” i szereg innych.

Nikodem spieszony koniecznością towarzyszenia żonie Agacie wybywa, a po kilkunastu minutach przychodzi Ania. Gwar i radość z dawno wyczekiwanego spotkania przepełnia nasze serca, które wszak (używając porównania z jutrzejszej Ewangelii) pałały nadzieją na piękne spotkanie kilku pokoleń braci PTT.

Nie brak i młodych, jak Asia i Edytka, tych drugiej młodości – jak... a, wszyscy jesteśmy młodzi duchem, gdy się możemy spotkać. Słowa podziękowania za organizację należą się też Kasi Nowak, najstarszej córce Basi, której narodzenie było prezentem na urodziny Mamy (3 stycznia). Z rodziny Basi zobaczyliśmy też szybko rosnącego Rysia, kilka lat wcześniej podrzucanego przeze mnie na rękach – ta sztuka mogłaby się teraz nie udać...

Czas płynął, rozmowy nie milkły, ale nastąpiła 21 i po 3 godzinach przebywania jeliśmy myśleć o powrocie. Więc Michał z Tosią do Myślenic, Edytka na rowerze na Czyżyny, Asia autobusem na Bronowice... Jeszcze pożegnanie Basi i Kasi, dyskusje pod domem, chęć odbycia jakiejś wspólnej wycieczki – i tak, trwaj PTT, jesteś takie piękne!

Do zobaczenia na szlaku! ■



2023 r.

Gratulacje dla Ludwika Rogowskiego!

Kwietniowe odwiedziny u Barbary Morawskiej-Nowak były okazją do spotkania się kilku pokoleń członków Oddziału Krakowskiego PTT. Wśród obecnych nie zabrakło długoletniego skarbnika ZG PTT, Ludwika Rogowskiego, któremu przy tej okazji mogliśmy pogratulować najwyższego wyróżnienia w naszym Towarzystwie, jakim jest członkostwo honorowe. Ludwik został tą godnością odznaczony przez XII Zjazd Delegatów PTT w ubiegłym roku, niestety wówczas nie mógł przyjąć gratulacji osobiście.

Niech będzie to okazją do przybliżenia sylwetki naszego Kolegi, którą w formie laudacji przygotowała Barbara Morawska-Nowak:

Ludwik Czesław Rogowski urodził się 14 maja 1943 roku w Krakowie. Posiada wykształcenie średnie techniczne, a jako elektroenergetyk pracował wiele lat w Ośrodku Telewizyjnym w Krakowie.

Na fali dużego zainteresowania Towarzystwem Tatrzańskim zgłosił się do naszego Towarzystwa, gdy zaczęło funkcjonować w Domu Kultury Kraków-Podgórze jako Towarzystwo Turystyki Tatrzańskiej. 21 grudnia 1983 roku złożył deklarację, a 31 grudnia 1983 r. został przyjęty na członka zwyczajnego otrzymując legitymację nr 4. Na zebraniu organizacyjnym Towarzystwa został wybrany do Zarządu i został zastępcą skarbnika, a wkrótce naszym skarbnikiem.

Odtąd włączył się aktywnie w naszą działalność. Brał udział w naszych corocznych spotkaniach na Polanie Chochotowskiej i w zmieniających się lokalach na terenie Krakowa (Pałac pod Baranami, Klub Wysockogórski w Krakowie, Dzielnicy Dom Kultury Kraków-Podgórze).

Funkcję skarbnika Oddziału PTT w Krakowie pełnił do roku 1992, kiedy to przekazał obowiązki Krzysztofowi Malakowi, choć w zarządzie Oddziału pozostał jeszcze jedną kadencję do roku 1995.

Gdy otrzymaliśmy wreszcie wiadomość o rejestracji Towarzystwa Tatrzańskiego w dniu 9 grudnia 1988 r. w Katowicach, zostało zwołane na dzień 8 stycznia 1989 r. zebranie założycielskie, na którym Ludwik Rogowski został wybrany członkiem Tymczasowego Zarządu Głównego, a niedługo później p.o. skarbnika.

Gdy 7 października 1989 roku w zakościańskiej Okszy odbył się pierwszy Zjazd Delegatów, na którym uchwalono przemianowanie TT na Polskie Towarzystwo



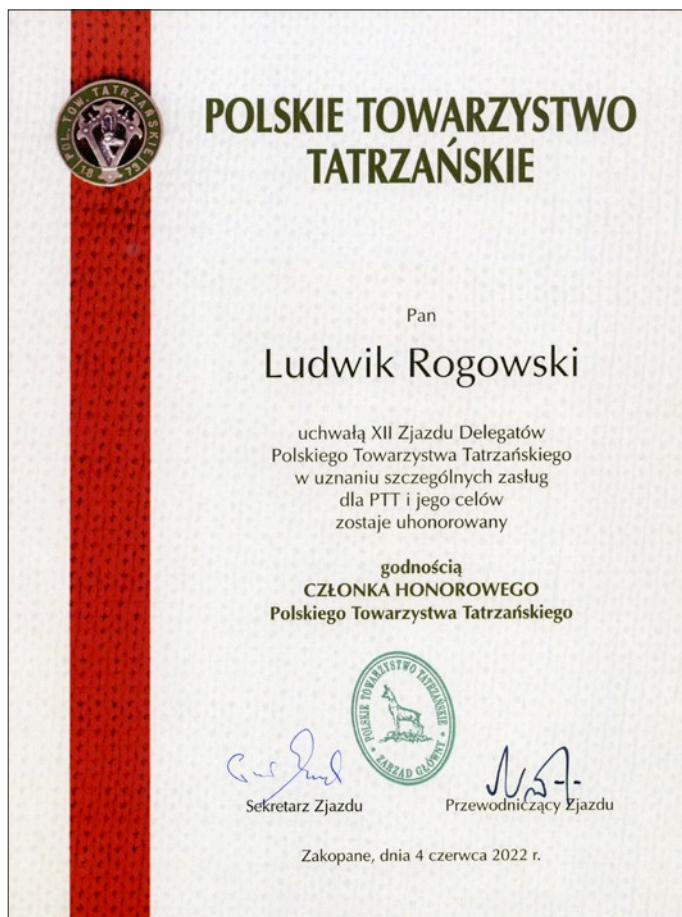
FOT. ANDRZEJ SŁOTA - PTT KRAKÓW

Ludwik Rogowski

Tatrzańskie i przeniesienie siedziby PTT do Krakowa, prezesem został wybrany Maciej Mischke, a Ludwik Rogowski został wybrany skarbnikiem Zarządu Głównego PTT. Funkcję tę pełnił przez aż 4 kadencje do roku 2010, po czym dał się raz jeszcze

namówić i funkcję skarbnika ZG pełnił ponownie w kadencji 2010-2013. Był skarbnikiem Zarządu Głównego PTT za prezesury Macieja Mischke, Krzysztofa Kabata i Włodzimierza Janusika.(...)

Ludwiku, serdecznie gratulujemy! ■



PAULINA BRZOWSKA (O/TARNOBRZEG)

Pierwsze Tarnobrzeskie Turystyczne Śpiewogranie

19 kwietnia 2023 roku odbyło się Pierwsze Tarnobrzeskie Turystyczne Śpiewogranie. To nie pomyłka w dacie – impreza miała miejsce w samym środku tygodniu! Złaknieni turystycznych klimatów pomiędzy weekendami postanowiliśmy spotkać się na wspólne granie i śpiewanie właśnie w środę. I był to strzał w dziesiątkę. W Tarnobrzskim Centrum Wolontariatu pojawiło się prawie 40 osób, w tym kilkunastu grajków. Mieliśmy sześć gitar i jedno ukulele, bębny, przeszkadzajki... W imprezie wzięli udział członkowie naszego Oddziału, jak również sympatycy PTT i entuzjaści szeroko pojętej piosenki turystycznej (którzy przybyli z Tarnobrzega, Sandomierza, Stalowej Woli, a nawet z Rzeszowa).

O godz. 18:00 pomysłodawcy wydarzenia (Szczepan Zaliński i Olek Stybel) powitali przybyłych grajków i śpiewaków. Przebieg imprezy wyglądał następująco: każdy z sześciu gitarzystów grał po kolei swoją piosenkę, a pozostali wtórowali na swoich instrumentach. Na gitarach grali: Szczepan Zaliński, Zdzisław Cepowski, Andrzej Plewik, Kuba Wrześniak, Ma-



FOT. PAULINA BRZOWSKA - PTT TARNOBRZEG

W trakcie śpiewogrania

riusz Dziob, Sławek Wychowaniak. Każdy z nich ma swój styl i swoje ulubione utwory, więc zróżnicowanie muzyczne było olbrzymie. Oprócz turystycznych piosenek o górach śpiewaliśmy także szanty, poezję śpiewaną czy stare polskie przeboje.

Impreza trwała aż do godziny 23. Pewnie śpiewalibyśmy całą noc, gdyby nie fakt, że rano trzeba było wstać do pracy...

Wyszliśmy z Centrum Wolontariatu naładowani pozytywną energią nucąc tekst piosenki:

*Kiedy w środę słońce świeci
Serce mi do góry wzłata,
Gdyż w sobotę wezmę plecak
W podróż do mojego świata! ■*

PAULINA BRZOWSKA (O/TARNOBRZEG)

Szlakiem beskidzkich duchów i upiórów

8 marca 2023 roku wzięliśmy udział w spotkaniu autorskim z pisarzem Michałem Śmielakiem, podczas którego autor opowiadał m.in. o swojej najnowszej książce pt. „Ucichły ptaki, przyszła śmierć”. To wtedy narodził się pomysł zorganizowania wycieczki trasą podobną do tej, którą wędrowali bohaterowie thrillera osadzonego w Beskidzie Niskim.

W sobotę 22 kwietnia o godz. 6:30 w składzie 44 osób (i jednego psa) wyruszyliśmy z Tarnobrzega w Beskid Niski, a dokładnie na Przełęcz Małastowską. To właśnie tam, jak książkowi kumple na wypadzie kawalerskim, zaczęliśmy naszą wędrowkę. W wyprawie towarzyszył nam gość specjalny – Michał Śmielak.

Najpierw zwiedziliśmy cmentarz wojenny nr 60 z okresu I wojny światowej. Dokładnie obejrzelśmy znajdującą się w centrum cmentarza drewnianą budowlę, która przypomina ołtarz lub warownię, a także odnaleźliśmy unikatowy element: drewnianą macewę żołnierza austriackiego wyznania mojżeszowego.

Pierwsze 5 km to wędrowka niebieskim szlakiem. Obserwowaliśmy jak w beskidzkim lesie powoli budzi się wiosna. Po jakimś czasie dotarliśmy do Banicy –

miejsca, które jest tylko nazwą po dawnej łemkowskiej wsi. Tu zrobiliśmy popasik (jak bohaterowie książki), na polanie przy cmentarzu wojennym nr 62. Został on



FOT. PAULINA BRZOWSKA - PTT TARNOBRZEG

Leszek Karkut trzyma drogowskaz

wyremontowany 15 lat temu, po tym jak zniszczono go podczas rekultywacji terenu w latach 90. XX wieku. Udało nam się odnaleźć ruiny prawosławnej czasowni oraz poznać tragiczną historię polskiej załogi bombowca Halifax, który rozbił się w okolicy Banicy zestrzelony przez niemiecki myśliwiec w trakcie II wojny światowej.

Dalsza wędrówka to przejście żółtym szlakiem „8 mostków” prowadzącym wzdłuż potoku Banickiego.

I tak dotarliśmy do Wołowca, gdzie pod cerkwią p.w. Opieki Matki Bożej wysłuchaliśmy opowieści o tragicznych losach mieszkańców Wołowca i okolicznych wiosek, którzy zostali wysiedleni w ramach akcji „Wisła”.

W drodze do Nieznajowej pokonaliśmy... 6 brodów na potoku Zawoja. Całe szczęście pogoda sprzyjała moczeniu nóg – cały dzień było ciepło i słonecznie. Po drodze mijaliśmy przydrożne krzyże, kapliczki, piwnice – jedyne oznaki, że kiedyś mieszkali tu ludzie.

Ostatnim punktem na trasie był cmentarz łemkowski w Nieznajowej, przy którym wysłuchaliśmy prelekcji próbując wyobrazić sobie jak w tej niegdyś całkiem sporej wsi tętniło życie... Pobyt w Nieznajowej zwieńczyliśmy pozytywnym akcentem: Kasia M. otrzymała legitymację członkowską!



FOT. PAULINA BRZÓZOWSKA - PTT TARNOBREZEG

Pokonaliśmy sześć brodów na potoku Zawoja

Wycieczkę zakończyliśmy na parkingu przy drodze wojewódzkiej w miejscu, gdzie kiedyś była wieś Rozstajne. Przeszliśmy niemal 20 km. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że to pierwsza w historii naszego Oddziału wycieczka górską, podczas której więcej było w dół niż do góry.

Uczestnicy wyprawy, którzy byli już po lekturze książki „Ucichły ptaki, przyszła śmierć” przez cały dzień rozglądali się w poszukiwaniu pozostałości po schronisku „Karkut”, jednak ostrożnie i profilaktycznie nie zbaczając ze ścieżki. Kto wie, co usłyszeli by w ciemnym lesie...? ■



FOT. PAULINA BRZÓZOWSKA - PTT TARNOBREZEG

Przed Cerkwią Opieki Matki Bożej w Wołowcu

A może by tak wszystko... i wyjechać w Bieszczady!?



FOT. ARCHIWUM PTT SOSNOWIEC

W punkcie widokowym

A pewnie, że tak, tylko wcześniej wszystko trzeba dobrze zaplanować, zarezerwować noclegi, zebrać ekipę, pojechać, zrealizować program i po 4 dniach wrócić do rzeczywistości. Tak też było w dniach 20 – 23 kwietnia 2023 r., gdy grupa członków i sympatyków Oddziału PTT Sosnowiec ruszyła w Bieszczady do, jakże gościnnej Baczówki PTTK Jaworzec.

Dzień pierwszy, czwartek, wiadomo różnymi drogami i w różnym czasie uczestnicy pokonywali drogę na południowy wschód przejeżdżając przez Pogórze Karpackie z wszystkimi jego makro i mezoregionami, przez Beskid Niski i zachodnią część Bieszczad, aby na końcu odbyć 10 minutowy spacer.

Baczówka położona jest na polanie, która kiedyś należała do wysiedlonej w 1947 roku wsi Jaworzec. O istnieniu wsi świadczą: krzyż ufundowany przez jej mieszkańców dla upamiętnienia zniszczenia pańszczyzny w 1848, fundamenty drewnianej cerkwi pw. św. Wielkiego Męczennika Dymitra z 1846, przydomowe piwnice, pozostałość starego cmentarza oraz ścieżka historyczna „Bieszczady Odnalezione”. Na jej trasie znajdują się dwu-

języczne tablice wskazujące granice wsi, miejsca szczególne oraz relacje dawnych mieszkańców.

Czwartkowy wieczór jakże tradycyjnie upłynął nam na rozmowach, śpiewie i gitarowym graniu i jakże tradycyjnie przeciągnął się prawie do piątkowego poranka, przynajmniej dla niektórych.

Dzień drugi, piątek, wspólne śniadanie przygotowane przez wspaniałą załogę baczówki i wspólne wyjście. Bus z doliny zabrał nas do Brzegów Górnych skąd szlakiem czerwonym rozpoczęliśmy wędrówkę przez Połoninę Wetlińską. Wspinając się mijaliśmy poszczególne pasma bieszczadzkiej roślinności, która bardzo powoli budziła się z zimowego letargu. Wychoząc nad buczynę wkroczyliśmy w pasmo połonin, a widok otwierał się hen po horyzont: z tyłu Połonina Caryńska, Pasma Rawek i Dział z przodu Fereczata i Pasma Jasła, a nad nami Hasiakowa Skała.

Dotarliśmy do nowej „Chatki Puchatka”, którą byliśmy troszeczkę zawiedzeni. Chwilę odpoczęliśmy i ruszyliśmy grzbietem w kierunku Przełęczy Srebrzystej. Po prawej zostawiliśmy Roha i wyszliśmy na Osadzki Wierch 1253 m n.p.m., najwyż-

szy szczyt dzisiejszej wycieczki. Podążyliśmy dalej grzbietem połoniny przez Szare Berdo podziwiając szczyt Smereka. Osiągnęliśmy Przełęcz Orłowicza.

Wojtek zdecydował się na wyjście na Smerek i powrót na przełęcz, z której dalej szlakiem czarnym zszedł do Jaworzca. Droga niby zejściowa, ale ustatana licznymi powalonymi przez zimowe wichury drzewami zmuszała do ciągłego kluczenia i przedzierania się przez otaczające szlak krzaki.

W piątek nasza para dzielnych rowerzystów, Darek i Mirek, zjechała wzdłuż Wetlinki, Sinych Wirów do doliny Solinki. Przejechali przez wieś Polanki, spotykając jednego z „Bieszczadzkich Zakapiorów”, do Terki i dalej przez Studenne do Doliny Sanu, z której fragmentem Głównego Karpackiego Szlaku Rowerowego, pokonując znaczny podjazd, wrócili do Jaworzca.

Wieczór minął tradycyjnie, choć został urozmaicony prelekcją o gwiazdach, planetach i ich obserwacjach, a najwytrwalsi mogli podziwiać nocne niebo nad Jaworzcem do 3 nad ranem przez teleskopy ustawione przez prelegenta na polanie obok baczówki.

Dzień trzeci, sobota, śniadanko, niespodzianka: dotarł do nas Zbyszek. Po omówieniu planów zaczęliśmy działać. Grupa podzieliła się na tych, co to gór po piątku mieli trochę dość, niestrudzonych i oczywiście naszych bikerów. Piechurzy dodatkowo zostali podzieleni na cztery mniejsze grupki. Zbyszek samotnie z Kalnicy zdobył Smerek i przez Przełęcz Orłowicza czarnym szlakiem wrócił do Jaworzca. Damska grupa z Przełęczy Wyżniańskiej wspięła się na Połoninę Caryńską i zeszła do Ustrzyk Górnych. Kolejna grupa z Przełęczy Wyżniańskiej wyszła na Rawki i Krzemieniec, a w drodze powrotnej z Wielkiej Rawki zeszła w kierunku Ustrzyk Górnych. Grupa Pawła ambitnie ruszyła z Wetliny przez Dział na Małą i Wielką Rawkę i dalej na Krzemieniec, trójstyk polsko – słowacko – ukraiński i dalej grzbietem granicznym wróciła do Wetliny. Ciekawostką był śnieg regularnie zalegający powyżej 1100 m, więc warun panował iście zimowy, a przecież mieliśmy prawie koniec kwietnia. Grupka kolarska z Jaworzca wybrała się na szlak rowerowy zlokalizowany na zachód od wsi Smerek na zboczach Fereczatej i Dużego Jasła.

Wieczór umilił nam Gazda Bacówki opowiadając o Bojkach, byłych mieszkańcach „Odnalezionych Bieszczad”, o ich prostym



Na szlaku

i skromnym życiu, o zawziętej historii na pograniczu dwóch narodów oraz o losie, który ich spotkał po wysiedleniu. Opowiadał również o idei powstania bacówek i jej pomysłodawcy oraz o swojej przygodzie z gazdowaniem na Jaworzczu.

Dzień czwarty, niedziela, dzień powrotów chyba, żeby jeszcze na Tarnicę polecieć. Marta z Pawłem podjęli wyzwanie i z Wołosatego szlakiem niebieskim zdobyli top polskiej części Bieszczad, Marta dopisała do swojej listy kolejny szczyt

z Korony Gór Polski. Chwila odpoczynku i czas na podziwianie panoramy na Halicz, Rozsypaniec i ukraińską część Bieszczad z widocznym Pikujem. Czas wracać, w dół tą samą drogą. Został jeszcze bezpieczny powrót do domu.

Wyjazd ze wszech miar udany, doskonale zorganizowany, w klimatycznym i bardzo gościnnym miejscu, z planem super wypełnionym górkimi wędrownkami i w jakże doborowym towarzystwie. Co następne? ■



Przed bacówką PTTK w Jaworzczu

ZBIGNIEW JASKIERNIA (O/SOSNOWIEC)

Konstanty Narkiewicz-Jodko – 60. rocznica śmierci

Urodził się 23 października 1901 r. w Pińczowie. Był synem urzędnika sądowego, a jego matka była Rosjanką. W latach 1914-1917 mieszkał w Proszowicach. W 1919 r. zmarła mu matka chorująca na gruźlicę. Na tę chorobę zmarły także jego dwie siostry. Studiował na Uniwersytecie Warszawskim zdobywając tytuł doktora fizyki. W okresie studiów szczególnie interesował się optyką.

W czasie studiów zaczął wyjeżdżać w Tatry. Partnerem jego wycieczek był Wacław Tarnowski. Po czterech latach zajęli się razem z Tarnowskim taternictwem. Najczęściej jego partnerami wspinaczek tatrzańskich byli: Stefan Osiecki, Tadeusz Krystek, Jerzy Golcz i Tadeusz Ciesielski. Natomiast zimą najczęściej wspinał się z Adamem Karpińskim. To w tym okresie osiągnął szereg spektakularnych osiągnięć w Tatrach: I wejście lewą częścią południowej ściany Żabiego Konia (wraz z Tarnowskim, 1926 r.), I wejście północno-wschodnią ścianą Rumanowego Szczytu (wraz z Golczem i Krystkiem, 1927 r.), I przejście w warunkach zimowych głównej grani Tatr Wysokich od Przełęczy pod Kopą do Białej Ławki (wraz z Karpińskim, kwiecień 1928 r.), I zimowe wejście na Zasłoniętą Turnię (samotnie, 1931 r.).

Był wielkim wizjonerem. Widział polskich taterników na szczytach himalajskich. Planował polską ekspedycję górską w Himalaje. Chcąc dobrze przygotować się do takiej wyprawy, wiele czasu poświęcił doskonaleniu się we wspinaczce zimowej. W okresie od 1923 do 1931 r. brał udział w wyprawach w góry Jugosławii, Islandii i Afryki Północnej. Efektem wyprawy w góry Afryki była książka „Cień Sahary” (Warszawa 1939). Na początku lat 30., brał udział w dwóch wyprawach Sekcji Turystycznej TT w Alpy.

W latach 1933-1934 kierował pierwszą polską wyprawą w Andy. W czasie wyprawy uzyskano wiele wartościowych osiągnięć: I udokumentowane wejście na Mercedario (6720 m n.p.m.) – wejścia dokonał zespół w składzie: Jan Kazimierz Dorawski, Adam Karpiński, Stefan Daszyński, Wiktor Ostrowski, Stefan Osiecki (być może na szczycie byli już wcześniej Inkwie; jak pisał Wiktor Ostrowski w książce pt „Wyżej niż kondory”, na szczycie



FOT. NAC

Konstanty Narkiewicz-Jodko w 1936 r.

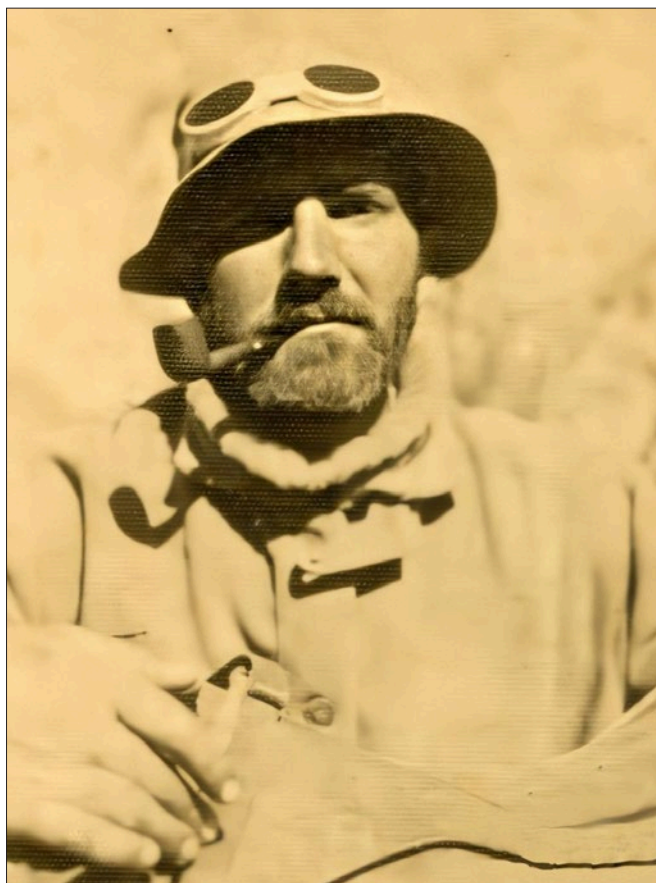
znaleziono figurkę inkaską), I wejście na szczyt Cerro de la Ramada (6410 m n.p.m.) – samotnie wszedł na szczyt Konstanty Narkiewicz-Jodko, wytyczenie nowej drogi na Aconagui (6961 m n.p.m.) od strony wschodniej przez lodowiec, nazwany z czasem „Lodowcem Polaków” – tego wejścia dokonał zespół w składzie: Stefan Daszyński, Konstanty Narkiewicz-Jodko, Stefan Osiecki i Wiktor Ostrowski. Wrażenia z wyprawy zawarł w książce pt „W walce o szczyty Andów” (Warszawa 1935).

Wielkim echem odbiła się w Polsce wyprawa z 1936 r. kiedy dokonano I trawersu Spitsbergenu z południa na północ bez użycia psów. W wyprawie uczestniczyli: Stefan Bernadzikiewicz (asystent na Politechnice Warszawskiej), Konstanty Narkiewicz-Jodko (asystent w Zakładzie Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego, specjalizujący w badaniach stratosfery), Stanisław Siedlecki (student geologii na Uniwersytecie Warszawskim). Początek wyprawy miał miejsce w dniu 7 lipca 1936 r. Wyruszone z fiordu Hornsund do najbardziej wysunię-

tego na południe przylądka na Spitsbergenie o nazwie Sørneset, gdzie wyprawa dotarła w dniu 11 lipca. Następnie wyruszono do najbardziej wysuniętego na północ przylądka Verlegenhuken, a następnie do wybrzeża Billenfiord. Wyprawa zakończyła się w dniu 5 września. Z działalności wspinaczkowej zrezygnowano z uwagi na ciężkie przemarsze oraz warunki atmosferyczne. Łącznie pokonano trasę o długości 800 km.

Konstanty Narkiewicz-Jodko od 1927 r. należał do Sekcji Taternickiej AZS w Warszawie. Od 1930 r. należał do Koła Wysockiego Oddziału Warszawskiego PTT. W latach 1932-1933 był Prezesem tego Oddziału. Działał w Sekcji Turystycznej PTT, a następnie w Klubie Wysockim, którego został członkiem honorowym na krótko przed śmiercią. Przed wybuchem II wojny światowej planował przygotowania do wypraw na K2 w Karakorum. Do wyprawy nie doszło.

Jako fizyk prowadził badania nad promieniowaniem kosmicznym i brał udział w lotach balonem do granic stratosfery. Wraz z kpt. Zbigniewem Burzyńskim pobił międzynarodowy rekord wysokości balonem o pojemności 2200 m³ wznosząc się na wysokość 10.853 m. Z kapitanem Burzyńskim



FOT. BIBLIOTEKA POLSKA IM. I. DOMEYKI W BUENOS AIRES

Konstanty Narkiewicz-Jodko w Andach



FOT. STANISŁAW SIEDLECKI. WIERCHY 1938 R.

Trawers Spitsbergenu w 1936 r.



FOT. ŚWIATOWID

Gondola „Gwiazdy Polski” na tle powłoki balonowej

planował pobicie rekordu świata na balonie „Gwiazda Polski”. Dotychczasowy rekord wynosił 22.066 m. Wydarzeniu patronowała Rada Obrony Powietrznej. Oprócz wyczynu sportowego, miały być prowadzone badania nad promieniowaniem kosmicznym. Start zaplanowano na dzień 14 października 1938 r. Wydarzenie wzbudziło wielkie zainteresowanie na Podhalu i w całej Polsce. Przygotowania do startu balonu śledziło wiele osób. Niestety w czasie prób z napełnianiem balonu doszło do samo-

zapłonu wodoru. Balon został rozerwany. Na szczęście nie doszło do ofiar śmiertelnych. Do ponownej próby pobicia rekordu nie doszło.

Wybuch II wojny światowej zastał go w Warszawie. W czasie próby opuszczenia miasta został ranny. W latach 1942-1944 przebywał na terenie powiatu hrubieszowskiego. Następnie mieszkał u ojca w Proszowicach. Po wojnie pracował naukowo na Uniwersytecie Poznańskim do 1955 r., kiedy to przeszedł na rentę. Publikował tak-

że w „Taterniku” i innych pismach. W ostatnich latach życia cierpiał na schorzenia centralnego układu nerwowego. Zmarł w dniu 3 maja 1963 r. w Psarach k. Ostrowa Wielkopolskiego. Konstanty Narkiewicz-Jodko ps. „Kok” z pewnością należał do grona najwybitniejszych taterników i podróżników okresu międzywojennego. ■

Literatura:

1. „Światowid” Nr 43 z 22.10.1938 r.
2. „Tygodnik wokół Krakowa” z 25.06.2022 r.



Reflektory oświetlające Dolinę Chochołowską



FOT. ŚWIATOWID

Po wybuchu wodoru

70. rocznica zdobycia Mount Everest



FOT. PAVEL NOVAK - WIKIPEDIA.ORG

Everest z Kala Pattar

Historia zdobywania Mount Everest jest bardzo interesująca i obfitująca w wiele dramatycznych wydarzeń. Najbardziej zaangażowali się Brytyjczycy, ale i Szwajcarzy podjęli się zdobycia góry. Brytyjska próba z 1953 r. był dziewiątą próbą zdobycia szczytu. Wyprawa została zorganizowa-

na przez Komitet Himalajski, a na jej czele stanął wojskowy, płk John Hunt. Wszyscy spodziewali się, że wyprawą pokieruje Eric Shipton, który miał duże doświadczenie z rekonesansu na Mt Everest, a w poprzednim roku prowadził wyprawę na Czo Oju, która nie zakończyła się wejściem szczy-

towym. Komitet Himalajski wybrał jednak Hunta, ceniąc u niego zdolności organizacyjne wyniesione z wojska, a także dobre umiejętności wspinaczki górskiej.

W skład wyprawy wchodził Brytyjczyca (John Hunt – kierownik, Charles Evans, George Band, Tom Bourdillon, Alfred Gregory,

Wilfrid Noyce, Griffith Pugh, Tom Stobart, Michael Ward, Michael Westmacott i Charles Wylie) oraz Nowozelandczycy (Edmund Hillary i George Lowe). Silnym wsparciem byli Sierpowie, Tenzing Norgay i Annullu. Pierwsza grupa wraz ze 150 tragarzami wyruszyła w dniu 10 marca, a następnego dnia kolejna grupa wspinaczy wraz z 200 tragarzami. Obie grupy w dniach 26-27 marca zameldowały się w Tengboche i przez trzy tygodnie przechodziły aklimatyzację.

Bazę założono na wysokości 5364 m n.p.m. w dniu 12 kwietnia. Natychmiast rozpoczęło się wytyczanie drogi przez lodospad Khumbu. Obóz II założono na wys. 5900 m, a dokonali tego: Hillary, Band i Lowe 15 kwietnia. Tydzień później na wysokości 6150 m został założony obóz III. W dniu 1 maja staraniem Hunta, Bourdillon'a i Evansa powstaje obóz IV. Obóz V został założony na wys. 6700 m, a następnego dnia Bourdillon i Evans na wys. 7000 m założyli obóz VI.

Z uwagi na warunki atmosferyczne wyprawa zamarła prawie na dwa tygodnie. Dopiero w dniu 17 maja na wys. 7300 m Wilfrid, Noyce i Lowe założyli obóz VII. Po czterech dniach zespół z składzie Noyce i Szerpa Annulu osiągnęli Przełęcz Południową na wys. 7906 m. Po pięciu dniach do ataku szczytowego zostali wytypowani Bourdillon i Evans. Wyruszyli na szczyt w dniu 26 maja. Doszli do wysokości 8750 m, ale z uwagi na zmęczenie i kłopoty ze sprzętem musieli się wycofać na Przełęcz Południową. Do kolejnego ataku zostali wytypowani Hillary i Tenzing. Wyruszyli 27 maja, a w dniu 29 maja o godz. 11:30 osiągnęli szczyt. Dokonali czegoś, co wzbudziło podziw na całym świecie. Oprócz zdjęć szczytowych, zakopali w śniegu krzyż i cukierki.

Informacja o zdobyciu szczytu została przekazana do Wielkiej Brytanii 2 czerwca 1953 r., w dniu koronacji królowej Elżbiety II. Edmund Hillary odznaczony został Orderem Imperium Brytyjskiego oraz otrzymał tytuł szlachecki, John Hunt otrzymał tytuł szlachecki. Norgay Tenzing został odznaczony Medalem Jerzego oraz szeregiem odznaczeń w swoim kraju.

Norgay Tenzing w czasie wejścia na szczyt miał 39 lat. Zmarł w dniu 9 maja 1986 r. Pszczelarz z Nowej Zelandii Edmund Hillary w czasie wejścia na szczyt miał 33 lata. W 2004 r. gościł w Polsce. Został przez Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł 11 stycznia 2008 r. ■



FOT. ARCHIWUM

Tenzing Norgay na szczycie Mount Everestu



FOT. WIKIPEDIA.ORG

Edmund Hillary i Tenzing Norgay podczas wspinaczki

MACIEJ MISCHKE

Sekretarz Towarzystwa

W prasie ukazały się wywiady z Prezesem. W małym kółku Ela Spiradek „Gitarą” śpiewa wesoty refren o prezesie. Czyżby tworzył „kult jednostki”? Czyżby powstawała legenda?

Dobrze, że nie szkodzi ona Towarzystwu, a może nawet działa na korzyść naszych spraw.

A jak wygląda rzeczywistość! PREZES, akceptowany przez Towarzystwo, został postawiony na czele SPOŁECZNOŚCI składającej się z 22 Oddziałów, bez tej społeczności i bez tej akceptacji nie znaczyłyby wiele.

Z natury rzeczy społeczność tworzy piramidę. W części podszczytowej tej piramidy wyróżniają się jednostki z Inicjatywą i zdolnościami realizacji, jednostki prowadzące Oddziały i występujące na zewnątrz Towarzystwa.

Zgódźmy się, że na wierzchu piramidy ukazuje się Prezes. Nie jest jednak sam, sam nie zrobiłby nic.

Uprzytomnijmy sobie, co jest na tym wierzchu do zrobienia: inicjatywa, koncepcja, realizacja, bieganina, pisanina, powieślanie, ekspedycja...

A kto to wszystko robi? SEKRETARZ TOWARZYSTWA – Basia Morawska-Nowak. Jest Basia niewątpliwie w Towarzystwie akceptowana, ale cicho o niej w LEGENDZIE.

Na tworzenie rozgłosu w publikatorach wpływ mam niewielki. Niechże więc mój głos będzie dla Basi częściowym zadośćuczynieniem...

Oto górski życiorys Basi Morawskiej-Nowak.

Pierwsza wycieczka w Tatry pod opieką matki 25 maja 1946 roku.

Do PTT wstąpiła w roku 1949. Do Klubu Wysokogórskiego, Oddział w Krakowie, wstąpiła w roku 1955, a członkiem zwyczajnym została w 1957 roku. Zalicza się do grona Pokutników i od 1984 organizuje zloty. Jest też współorganizatorem powstałego w roku 1988 Koła Taterników-Seniorów przy Klubie Wysokogórskim – Kraków.

Do reaktywowanego PTT zgłosiła się w roku 1981. W roku 1983 została sekretarzem Oddziału PTT w Krakowie.

Wobec oporu władz administracyjnych w sprawie rejestracji PTT powstaje w roku 1983 lokalne krakowskie „Towarzystwo Turystyki Tatrzańskiej”, przemianowane w 1984 roku na Towarzystwo Tatrzańskie. Po zarejestrowaniu w roku 1988 przez Urząd



Co roku w święto Bożego Ciała spotykaliśmy się u Cieślewiczów na Chochołowskiej



Jesienią 1989 Julian Rachwał z TV Kraków przeprowadził wywiad z Prezesem. Spotkanie odbyło się u Basi

Wojewódzki w Katowicach stowarzyszenia o zasięgu ogólnopolskim pod nazwą Towarzystwo Tatrzańskie, istniejące w Krakowie Towarzystwo przekształciło się w roku 1989 w Oddział TT w Krakowie, przemianowany następnie w 1990 na Oddział PTT.

Basia sekretarzuje Oddziałowi cały czas, aż do roku 1990, kiedy znalazła się dla niej następczyni w osobie Małgosi Eliasińskiej.

W roku 1989 obejmuje Basia obowiązki początkowo p.o. Sekretarza ZG, a po zmianie Statutu w roku 1989 – SEKRETARZA TOWARZYSTWA z siedzibą w Krakowie. I zawsze jest duszą Towarzystwa. ■

Pierwodruk:

„Wołanie”, Nr 6(10): Listopad 1991, s. 20.

FOT. ANDRZEJ SŁOTA – PTT KRAKÓW

FOT. ANDRZEJ SŁOTA – PTT KRAKÓW

Basiu, czy pamiętasz...?



FOT. ARCHIWUM K. KABATA

Z Basią Morawską-Nowak i prof. Ryszardem Wiktorem Schramem na wernisażu mojego malarstwa

Cieżko mi zabrać się do wspomnień – tak nagle. Ciężko je poukładać, usystematyzować. To były piękne i bardzo obfite lata naszej wspólnej z Basią drogi. Jakoś tak Opatrzność sprawiła, że od mojej pierwszej wizyty na posiedzeniu Zarządu Głównego PTT, chyba w Dębnie, przypadliśmy sobie do serca z Basią, z Maciejem Mischke i wieloma jeszcze z tamtych starych kadr. Najpiękniejszy jednak i najbardziej intensywny to był czas, kiedy powierzono mi przewodzenie Towarzystwu, jako prezes. Basia była niemal codziennym gościem w moim życiu na łączach telefonicznych, czy rodzących się łączach internetowych. Bywała w moim domu, w mojej pracowni, a nawet na wernisażach mojego malarstwa. Byłem też częstym gościem u Basi w bardzo gościnnym i takim klimatycznym, prawdziwie krakowskim domu...

Czy pamiętasz Basiu te niekończące się góry paczek z Pamiętnikami, zwłaszcza pod Twoim pięknym starym fortepianem? Mam je do tej pory przed oczyma. I to był niezwykle obraz rodzenia się i budowania czegoś pięknego, ważnego, historii.

Przed wszystkim były jednak góry. Spotykaliśmy się w nich często głównie przy okazji wielu posiedzeń Zarządu Głównego, ale nie tylko. Przy okazji wędrowaliśmy, podziwialiśmy, cieszyliśmy się wspólnym czasem w tych niezwykłych i przepięknych miejscach. Jedną z tych wypraw, wyłącznie

z Basią, gdzieś na Słowacji była wyjątkowa.

Czy pamiętasz Basiu tę wyprawę? To bardzo męczące podejście na przełęcz. Te kompletne pustki, gdyż przez kilka godzin nie spotkaliśmy nikogo. I tę bardzo długą rozmowę, i po części naradę, plany, wspólne ustalenia, co i jak dalej robimy razem. I tę niezwykłą pogodę, rozległe widoki na Tatry Bielskie. Niczego nie zdobyliśmy, a radość z tego dnia była tak wielka, że przez wiele lat jeszcze wspominaliśmy tę wyprawę. Nie dalej jak w styczniu br. w czasie dłuższej naszej rozmowy telefo-

nicznej Basia znowu wspominała ten dzień.

To tylko dwa małe obrazki wspomnieniowe. Pozostało ich wiele. Piękny i bogaty czas wspólnego budowania czegoś, co teraz może owocować.

Ufam, że teraz już Basiu, bez wysiłku, bez zmęczenia będziesz mogła „śmigać” po niebiańskich szczytach, wraz z tymi wieloma niezwykłymi i wybitnymi przyjaciółmi, którzy odeszli przed Tobą – a zwłaszcza z Januszem i Maciejem. Niech Ci dobry Bóg wynagrodzi teraz w wieczności wszelki Twój trud i dobro, jakim obdarowywałaś nas. ■



FOT. JOLANTA AUGUSTYŃSKA - PTT NOWY SĄCZ

Krzysztof Kabat, czytanie podczas mszy św. na pogrzebie Basi

Do końca była aktywna...

Kiedy to w 2013 roku zostałem wybrany prezesem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Basia zapytała się mnie czy utrzymam wydawanie „Pamiętnika PTT”. Było to kluczowe pytanie i mocna zachęta do dalszej ścisłej współpracy, w szczególności do działań na rzecz dalszego rozwoju, wydawanego od 1992 roku corocznie najważniejszego pisma PTT. Rocznika, który Basia współtworzyła od samego początku z Adamem Liberakiem, zawodowym redaktorem.

Barbarę znałem od niedawna, bo bliżej właśnie od 2013 roku. Od samego początku oprócz spraw bezpośrednio związanych z zarządzaniem ZG i PTT, przyglądałem się i mocno wspierałem powstawanie oraz wydawanie poszczególnych tomów „Pamiętnika PTT”, przy dobrej współpracy z Basią. Niektóre teksty przewidziane do druku konsultowała z nieodżałowanym Józefem Nyką, jej bliskim znajomym z czasów młodości. Omawialiśmy szczegóły i dyskutowaliśmy tematykę przewidzianą do opublikowania, najczęściej wypełniając czas podczas podróży samochodem. Uczestniczyliśmy wspólnie w różnych spotkaniach i uroczystościach poświęconych górom a inspirujących twórczo dla istnienia i kreowania tematyki „Pamiętnika PTT”.

Nieraz opowiadała mi różne historie o swojej mamie i ojcu, którzy byli lekarzami, o Powstaniu Warszawskim, z którego trochę zdarzeń zapamiętała. Wyjazdy do Kalisza przywracały jej pamięć o ojcu, gdzie uczęszczał on do szkoły. I chyba w 2015 lub 2016 roku poprosiła mnie o wsparcie i współpracę nad redakcją „Pamiętnika PTT”. Odtąd, aż do teraz pracowaliśmy w redakcyjnym zespole dwuosobowym. Podziwiałem ją za zaangażowanie w pracę, nie tylko redakcyjnej. Organizowała spotkania wspinaczy seniorów w Morskim Oku i Dolinie Będkowskiej, prowadziła różne kroniki, zapisy i potrzebne jej notatki, a jak trzeba było, to przyjmowała kierowanie Oddziałem PTT w Krakowie. Aktywnie uczestniczyła w obchodach rocznicowych poświęconych Kazimierzowi Przerwie-Tetmajerowi wspierając mnie w różnych sytuacjach i podpowiadając, jak postępować. To tylko niektóre jej aktywności w działaniu na rzecz gór, a było tego dużo więcej...

Od czasu, kiedy pojawiły się trudności z poruszaniem i wychodzeniem z domu, za-



Ostatnie posiedzenie Zarządu Głównego PTT XI kadencji 2019-2022

praszała do częstszych odwiedzin, relacjonowania górskich wypraw, zdarzeń i tego, co się dzieje w PTT. Opowiadałem jej m. in. o moich przewodnickich peregrinacjach, wyjazdach górskich z PTT O/Chrzanów i SKPG Kraków. Była gorącym zwolennikiem ochrony górskiej przyrody w Tatrach. Swoim zdecydowanym działaniem wraz z dr. Jerzym Sawickim przyczyniła się do ochrony Tatr przed olimpiadą zimową. Często też pytała mnie, co dalej z powstaniem Turnickiego Parku Narodowego.

Od czasu do czasu, kilka razy w roku odwiedzaliśmy Stefana Maciejewskiego – inspiratora i inicjatora odrodzenia PTT. Wielogodzinne dyskusje, wspomnienia i relacje były inspirujące nie tylko dla mnie, ale przedstawiały stowarzyszenie pozytywnie rozwinięte, dostosowane do potrzeb dzisiejszej rzeczywistości, podziwiane przez Stefana. Do ostatniego wspólnego spotka-

nia ze Stefanem, do którego zorganizowania Basia mocno mnie naciskała, udało się doprowadzić pod koniec kwietnia 2023 r. Barbara wówczas prawie się nie odzywała, ale po spotkaniu zapewniła, że być może za miesiąc lub dwa spotkamy się ponownie.

Cieszyła się, że mogła uczestniczyć jesienią 2022 roku, na zaproszenie Renaty Kowalskiej, kierownika biblioteki i archiwum Tatrzańskiego Parku Narodowego, w sesji popularno-naukowej poświęconej Wale-remu Eljaszowi-Radzikowskiemu w TPN w Zakopanem. I kiedy pod koniec roku 2022 wysłałem jej, opracowany przez Janusza Machulika i mnie, tekst poświęcony historii odznaki organizacyjnej TT i PTT, napisała w mailu, że taki znak pragnie mieć na swojej płycie nagrobnej.

Całe swoje życie poświęciła górom i kulturze górskiej, w tym odrodzonemu Polskiemu Towarzystwu Tatrzańskiemu. ■



Stefan Maciejewski i Barbara Morawska-Nowak podczas przedostatniego spotkania

Do Basi i z Basią było mi po drodze

W PTT uważano mnie za tzw. człowieka Basi. Nie będę zaprzeczać, że do Niej i z nią było mi po prostu po drodze, nawet dosłownie... gdyż mieszkała blisko uczelni – miejsca mojej pracy.

Dzieliło nas bardzo wiele, od dużej różnicy wieku, życiowych doświadczeń poczynając, przez zdrowie, wykształcenie, poglądy, w tym nawet te dotyczące wizji PTT (!), co zapewne dla większości czytających będzie zaskoczeniem.

Doskonale zdawałam sobie sprawę, że powrót do tego, co było dawniej jest niemożliwy. Łączyły nas jednak góry, miłość do przyrody, podziw i szacunek dla twórców Towarzystwa Tatrzańskiego, organizacji tak bardzo zasłużonej dla naszej kultury, a przede wszystkim integracji Polaków rozdartych przez granice zaborów.

Lubię pisać. Fakt ten, jak i wyniesiony z domu kult dla Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, zwrócił uwagę naszej sekretarz. W 1992 roku nawiązałyśmy współpracę, moja młodsza latorośl powędrowała do przedszkola a ja wróciłam do pracy.

Podziwiany przeze mnie krewny – brat cioteczny taty – Władysław Midowicz [patrz: Przełęcz Władysława Midowicza (875 m) w Beskidzie Małym pomiędzy szczytami Leskowca (922 m) oraz Groniem Jana Pawła II (890 m)] w ostatniej rozmowie (Wieliczka, grudzień 1992) określił Basię Morawską-Nowak, jako osobę ambitną, życzliwą, kompetentną i przede wszystkim oddaną całym sercem naszej organizacji. Podobało mu się, że znowu są wydawane roczniki Towarzystwa. Fatalny stan zdrowia wujka sprawił, że nie chciał zaczynać od nowa (jak zresztą wielu, np. prof. Jacek Kolbuszewski, czy literat-przewodnik Tadeusz Staich) i występować z PTTK (zmarł w lutym 1993 roku). Trzeba pamiętać, że powrócił z Australii i nie miał polskiego obywatelstwa, a tylko corocznie (od 1967 roku) przedłużano mu pobyt.

Towarzyszyłam Basi nie tylko na szlakach, zresztą wspólnych wycieczek było mało (wyjazdy w Małą Fatrę, Beskid Śląski, Mładą Horę do Bacy, czy Pieniny). Najczęściej razem „transportowali” nas koledzy na zebrania, konferencje, zarządy, zjazdy, Z reguły też kwaterowano nas w tym samym pokoju czy sali. Basia była idealną współlokatorką, nigdy na nic nie narzekała, zawsze się cieszyła. Przed i po obradach urywałyśmy się na chwilę w tzw. plener.



Barbara Morawska-Nowak i Antonina Sebesta, kwiecień 2023 r.

Pamiętam jak przed obradami Zarządu Głównego w Brusliku (Koziańce – Beskid Śląski) posłaliśmy żółtym szlakiem w kierunku Przełęczy Szarcuła, z porannej mgły wyłonił się korń ciągnący wóz z dwoma dziadkami i metalowymi baniem na mleko. Była to niezwykła tylko scenka rodzajowa, jak ze snu. Pojazd przesunął się bardzo wolno, wręcz dostojnie, dróżką w bukowym lesie. Oświetlenie było takie, że zwierzę, furmanka, ludzie i ładunek wydawali się mieć jeden szarozłoty kolor. Widok ten zrobił wrażenie nie tylko na mnie, ale też na bardzo mocno stąpającej po ziemi Basi. Pamiętam, że wymieniliśmy uwagę, no to chyba spotkałyśmy historię.

Razem odbyłyśmy wiele oficjalnych wizyt i rozmów przede wszystkim w Małopolsce (władze samorządowe, radni, posłowie, dyrekcje, placówki kulturalne i naukowe), ale i w Małej Fatrze składając wizytę, jako członkinie ZG PTT Horskiej Służbie.

To z Basią, po śmierci Naszego Ojca Świętego, na Franciszkańskiej wpisywałam kondolencje w imieniu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Tekst był mój – co uważam za największe wyróżnienie w historii mojej działalności organizacyjnej.

Mój przewodniczek po Tatrach dla dzieci „Chodź z nami” będący prezentem autorskim dla PTT, ukazał się przy Jej wydatnej pomocy. Rekomendowała mnie gdzie tylko mogła, ułatwiając kontakty ze środowiskiem alpinistycznym, tak bardzo potrzebne przy powstawaniu mojej monografii naukowej „Etyka i ethos ludzi gór”. Basia starała się zawsze być gościem naszego

powiatowego Turnieju Wiedzy o Górach, organizowanego w I LO im. Tadeusza Kościuszki przez dwadzieścia lat (!), dzięki udanej współpracy z opiekunem szkolnego koła PTT – przewodnikiem tatrzańskim Dariuszem Dylągiem, nauczycielem geografii i informatyki.

Z Basią i Antkiem prosiliśmy profesora Jacka Woźniakowskiego o zgodę na publikację wybranych przeze mnie fragmentów prac jego dziadka Jana Gwalberta Pawlikowskiego. Przez Nią też poznałam córkę zdobywcy Nanda Devi, Panią Bujak-Lenczowską i jej męża. Gościłam w domach górotazów, z którymi utrzymywała bliskie kontakty, nawet pies pana redaktora Adama Libera (mieszkał na Bystrem) mnie rozpoznawał. Najbardziej jednak odpowiadała mi funkcja prelegenta z ramienia PTT czy autorki referatów na interdyscyplinarnych konferencjach naukowych. Wzruszające były podziękowania potomków Chałubińskiego i rodziny Wawrzyńca Żuławskiego. Razem uczestniczyłyśmy w grudniowych konferencjach w Centralnym Ośrodku Turystyki Górskiej na Jagiellońskiej w Krakowie. Zresztą Biblioteka Górska za dyrekcji Wiesława A. Wójcika bardzo często „opóźniała” mój powrót do domu.

Miło było uczestniczyć w „Atmie” w uroczystości odznaczania Basi Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” przyznany przez MKiDzN za pracę na rzecz ochrony kultury i dziedzictwa narodowego.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, a w nim Basia to była najlepsza dla mnie szkoła wolontariatu. ■

Spotkania seniorów taternictwa nad Morskim Okiem



Spotkanie taterników-seniorów w Morskim Oku, 2013 r.

Spotkania seniorów taternictwa w Morskim Oku odbywają się corocznie od 1993 roku z jedną przerwą w 2021 r. z powodu pandemii. Termin spotkania jest zawsze ustalony na ostatni weekend maja, od piątku do niedzieli. Zjeżdżają się taternicy z prawie wszystkich Klubów Wysokogórskich w Polsce, wszystkich ich łączy miłość do gór. Powitania są bardzo radosne. W najlepszych czasach ilość uczestników przekraczała sto osób. Głównym organizatorem spotkań w Morskim Oku była Barbara Morawska – Nowak, członek honorowy PTT i Polskiego Związku Alpinizmu, niezwykle oddana Towarzystwu Tatrzań-

skiemu, dla którego była żywą legendą. Niestety tego roku Basi Morawskiej nam zabraknie. Umarła 13 maja 2023 r. Okryje to tegoroczne spotkanie żałobą.

Tradycyjnie w sobotę w godzinach popołudniowych odbywa się Msza Święta przy Kapliczce Szczęśliwych Powrotów, oddalonej ok. 300 m od schroniska, położonej nad samym Morskim Okiem. W późniejszych latach, w przypadku gorszej pogody, msza odbywała się w schronisku. Punktem kulminacyjnym spotkania jest wspólna kolacja w jadalni i na werandzie schroniska. W skład posiłku wchodzi tradycyjna szarlotka. Kolacja kończy się zwykle

lampkami wina. Po kolacji rozpoczynają się długie rozmowy i dyskusje, odżywają stare przyjaźnie. Wieczorem przy dźwięku gitar na werandzie odbywają się śpiewy tradycyjnych piosenek górskich, polskich i słowackich. Niekiedy odbywały się tańce, zabawa trwała przeważnie do północy. W niedzielę rano wszyscy uczestnicy pozują do wspólnego zdjęcia na tle wspaniałej panoramy Mięguszwieckich Szczytów, Cubryny i Mnicha. Zdjęcia wykonuje zawsze Jan Słupski, który przy kolejnych spotkaniach rozdaje fotografie wykonane rok wcześniej. Stanowią one piękną pamiątkę spotkań i upływającego czasu. ■

JAN SKŁODOWSKI

Res Carpathica żegna Basię

Z głębokim żalem przyjęliśmy w stowarzyszeniu „Res Carpathica” wiadomość, że 13 maja 2023 r. odeszła do Wieczności Ś.P. Barbara Morawska-Nowak. Z urodzenia i zamieszkania krakowianka, ale Obywatelka i Patriotka Świata Gór – taterniczka, uczestniczka wypraw wspinaczkowych w Alpy i Kaukaz.

Jeszcze niedawno spotykaliśmy się na historycznych szlakach, także i Jej bliskich Karpat Wschodnich – zacieśniło to nasze kontakty i, ośmielię się rzec, zmieniło je w trwałą górską przyjaźń, co poczytujemy sobie



za prawdziwy zaszczyt. Nadal słyszę Jej głos w słuchawce telefonicznej, gdy zapraszałem Ją na nasze kwietniowe, warszawskie, karpackie spotkanie: „Żałuję bardzo, że nie przyjadę, ale jestem zbyt daleko...”.

Basiu Droga, niech Ci Niebiańskie Tatry szumią na wieki hałnym wiatrem. A gdy kiedyś będziemy się wspinać na Zawrat czy Rysy, pomachaj nam zza obłoku nad granicą na powitanie, a my uśmiechniemy się za Twoją duszę. *Requiescat in pace!*

Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy szczerzego współczucia. ■

Kiedy ukaże się kolejny numer?

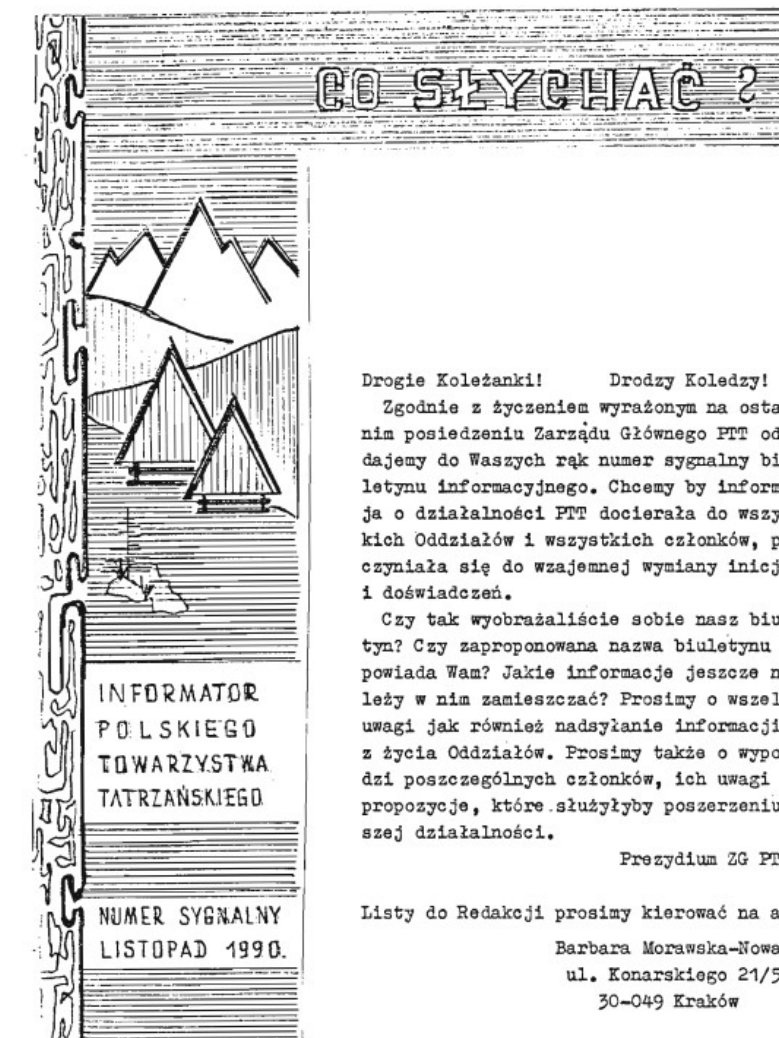
Basię poznałem około roku 2003, gdy jeszcze jako student zostałem zaproszony na posiedzenie Prezydium ZG, które w tamtym czasie odbywało się tradycyjnie w mieszkaniu Basi, będącym zarazem oficjalnym adresem Zarządu Głównego PTT.

Gdy w 2004 zostałem wybrany w skład Zarządu Głównego PTT szukałem swojego miejsca w tym gremium. Komisja Akademicka, której przewodniczyłem, jakoś nie za bardzo mi leżała, ponieważ bez uprawnień przewodnickich w tym czasie, mogłem organizować co najwyżej spotkania na szlaku... Gdy krótko po studiach wyjechałem na rok do Wielkiej Brytanii, próbowałem znaleźć taką formę aktywności, która pozwoliłaby działać zdalnie. Oprócz współredakcji strony internetowej www.ptt.org.pl, czym zajmowałem się od pewnego czasu, mając doświadczenie w składzie tekstu, zaproponowałem Basi współpracę.

Początkowo niechętna, gdyż poprzedni współpracownicy szybko „wypalali się”, w końcu Basia przystała na tę propozycję. Pierwszym wspólnie wydanym numerem było „Co słyhać” z maja 2007 r., gdy już wróciłem do Polski (sic!). W różnej formie współpracowaliśmy zatem przez ponad 15 lat. Początkowo to na ramionach Basi spoczywał ciężar redakcji naszego miesięcznika, a ja ograniczałem się do składu i pisania od czasu do czasu artykułów. Z czasem rolę zaczęły się odwracać – to ja zająłem się całością prac redakcyjnych, a to Basia przesyłała od czasu do czasu artykuły.

Gdy z Redakcji Wydawnictw PTT wycofał się Stefan Maciejewski, wraz z Tomkiem Kwiatkowskim wsparliśmy Basię w redakcji 20. tomu „Pamiętnika PTT” za rok 2012. Z czasem do redakcji dołączył Józef Haduch i wykrystalizowały się dwa zespoły, redagujące tom co dwa lata: Basia z Józkiem i Tomek ze mną.

Wielokrotnie usłyszałem od niej miłe słowa, że „w końcu nie martwi się o przyszłość wydawnictw PTT”, a czasem burę,



Drogie Koleżanki! Drodzy Koledzy!

Zgodnie z życzeniem wyrażonym na ostatnim posiedzeniu Zarządu Głównego PTT oddajemy do Waszych rąk numer sygnałny biuletynu informacyjnego. Chcemy by informacja o działalności PTT docierała do wszystkich Oddziałów i wszystkich członków, przyczyniała się do wzajemnej wymiany inicjatyw i doświadczeń.

Czy tak wyobrażaliście sobie nasz biuletyn? Czy zaproponowana nazwa biuletynu odpowiada Wam? Jakie informacje jeszcze należy w nim zamieszczać? Prosimy o wszelkie uwagi jak również nadsyłanie informacji z życia Oddziałów. Prosimy także o wypowiedzi poszczególnych członków, ich uwagi i propozycje, które służyłyby poszerzeniu naszej działalności.

Prezydium ZG PTT

Listy do Redakcji prosimy kierować na adres:

Barbara Morawska-Nowak
ul. Konarskiego 21/5
30-049 Kraków

że mamy już kolejny miesiąc, a dalej nie ma złożonego numeru z poprzedniego. Pracując zawodowo, mając rodzinę, działając także w Oddziale PTT, czasem ciężko było mi wydłużyć dobę ponad 24 godziny, a Basia „udawała”, że nie rozumie moich problemów. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie było całym jej życiem. Jednak gdy numer w końcu się ukazywał, Basia zawsze z zadowoleniem przyjmowała ten fakt,

chwaliła za treść, dziękowała za uwzględnienie jej sugestii.

Majowy numer „Co słyhać?” jest pierwszym, o który Basia już nie zapyta: „Kiedy w końcu ukaże się nowy numer?”. Wydaje mi się jednak, że członkowie redakcji będą to pytanie zawsze mieć gdzieś z tyłu głowy i będą dokładać wszelkich starań, by kolejne numery „Co słyhać?” ukazywały się na czas. ■

CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

REDAKCJA: SZYMON BARON, TOMASZ KWIATKOWSKI, AGATA PODGÓRSKA

SKŁAD: NIKODEM FRODYMA

ADRES REDAKCJI: UL. ZAWILCÓW 1, 43-374 BUCZKOWICE, E-MAIL: PRACOWNIA@PTT.ORG.PL, TEL.: +48 661-536-667

WERSJA ELEKTRONICZNA „CO SŁYCHAĆ?” JEST DOSTĘPNA NA STRONIE:

WWW.PTT.ORG.PL